

Umarłem na chwilę, więc wypuśćcie mnie na wolność!

10 listopada 2019

Więzień odsiadujący karę dożywocia domaga się zwolnienia z kary, gdyż, jak twierdzi, w 2015 roku doznał śmierci klinicznej, można więc uznać, że odsiedział wyrok.



Mowa o Benjaminie Schreiberze, który odsiaduje w Iowa wyrok za zabicie człowieka. Według niego przetrzymywanie go w więzieniu jest nielegalne, bo kilka lat temu „na chwilę umarł”, po czym został reanimowany przez lekarzy. Do wydarzenia doszło po tym, jak trafił do szpitala z zatruciem septycznym. Więzień stracił przytomność, ale został odratowany, choć w dokumentach życzył sobie, by w razie wypadku tego nie robiono.

Batalia Schreibera z sądem o zwolnienie z kary dożywocia, która jego zdaniem dobiegła końca w momencie gdy „umarł”, trwa od dwóch lat. Wcześniej jego wniosek odrzucił sąd niższej instancji, podkreślając, że skazany „albo żyje, w związku z czym musi pozostać w więzieniu, albo nie żyje, tym samym apelacja jest bezprzedmiotowa”.

„Nowo narodzony” mężczyzna w 1996 roku zabił człowieka trzonkiem siekiery.

Amerykańskie media przypominają o podobnej sprawie z 1988 roku, kiedy to zwolnienia z odbywania kary dożywocia domagał się Jerry Rosenberg, który zabił dwóch policjantów. Podczas przeprowadzanej operacji doszło do zatrzymania akcji serca, jednak mężczyznę uratowano. Sędzia argumentował odmowę tym, że obecność skazanego na sali sądowej świadczy o tym, że żyje.

Źródło: pl.SputnikNews.com